

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie s. przesyłką pocztową 4-22, z odnośnikiem do domu 4-22, dla odbierających pismo na miejscu 4-22. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania nity wyszłej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-4. Godziny przyjęć redakcyjnych s. wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-01 do godz. 18-01. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję reprints będą swobodnie autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 12. Za pierwszą milimetrów w szerokości ogłoszeniowej 34 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, sany członów. Drobne ogłoszenia: za słowo 14 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, mały druk) dwa) 48 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie wymagało specjalnej techniki, np. trudności, 30 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu rubli. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-15 po południu. Konta bankowe: Poczta Konto Oczek. Warszawa Nr 654. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Nr 160

Częstochowa, piątek 11 lipca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

W Argentynie i Szwecji wykryto czerwonych podżegaczy

Entuzjazm w Rumunii po oswobodzeniu Czerniowiec „Stuka” nad Oceanem Lodowatym

Loty nurkowe nad portami sowieckimi ukrytymi w tundrze — Linia kolejowa Murmańsk-Leningrad (2 tys. km.) przerwana — Dezercje bolszewików na froncie
Od 2 do 5 bm. wzięto: 142.216 jeńców, 584 czołgi, 4 pociągi pancerne i 550 dział

Berlin, 10 lipca. — Jak donoszą z Berlina, niemieckie samoloty nurkowo-bombowe przeleciały w dniu 6 lipca tundrą w rejonie Oceanu Lodowatego obrzucając pociskami bombowymi porty sowieckie. Celnymi pociskami zostały trafione i uszkodzone olbrzymie magazyny drzewa surowego, obiekty przemysłowe oraz stocznie, wreszcie doki, w których znajdowały się wielkie statki transoceaniczne, przesłane tam celem reperacji. W toku dalszej akcji lotniczej zrzucano liczne cenne pociski na tory

kolejowe linii, łączącej Murmańsk z Piotrogrodem. W dniu 7 lipca stwierdzili nie niemieckie samoloty wywiadowcze, że na tej linii utknęły liczne pociągi z transportami wojsk i materiału wojennego a to wskutek uszkodzenia nawierzchni oraz torowisk celnymi pociskami bomb niemieckich. Linia ta na przestrzeni 2000 km. została na wielu miejscach uszkodzona wielkimi kraterami bombowymi, szyny uległy zerwaniu zaś nasypy kolejowe są miejscami zupełnie zmiecione.

Gromadzą czerwonych jeńców polda do pracy

Zdobycze Niemców w pierwszych dniach lipca

Walki na „Linii Stalina” trwają — Opór bolszewicki bezsilny wobec nieustannych i silnych ataków

Berlin, 10 lipca. — W związku z wypadkami jednostek niemieckich wojsk lądowych w kierunku za cofającymi się bolszewikami w okresie od 2 do 5 lipca br. wzięto do niewoli 142.216 jeńców wojennych. Wśród obłoty zdobyczy wojennej w postaci broni i sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju wliczyć należy 584 wozów pancernych, 4 pociągi pancerne oraz 550 dział. Jednostki niemieckich saperów zaatakowały szereg niezwykle silnych bunkrów na linii Stalina, które to pozycje wzniecone zostały według ostatnich technicznych zdobyczy z okresu obecnej wojny. Olbrzymie i maszynowe bloki betonowe były do tego stopnia dostosowane do opanowania i terenu, że trudno je było rozpoznać nawet z odległości kilku metrów. Wszelkie zamierzenia załóg tych bunkrów, mające na celu powstrzymanie pochodu niemieckich napastników przy pomocy szybkostrzelnych działek 2,5 cm rozbiły się wobec współdziałania niemieckich saperów w akcji bojowej. Podczas gdy grupe bunkrów ostrzeliwano zapowornym ogniem z dział samobieżnych, oddziały saperów podsuwały się szybko po martwym polu linii obrony pod bunkry, wchodząc na nie a następnie

unięskodziwiali załogi tych bunkrów, wrzucając spiesznie przez otwory strzelnicze ładunki materiału wybuchowego.

Berlin, 10 lipca. — Dziennikarzom, którzy zwrócili się do kompetentnych czynników zapytaniem na temat rozwoju wypadków na Wschodzie oświadczono, że zadania militarne uważane są za bardzo pilne, wobec czego czynniki niemieckie nie mogą jeszcze nic oświadczyć na temat przeznaczenia sowieckich jeńców wojennych do akcji odbiorczych względnie pomocy przy zbiorach jesiennych. Uważa się jednak za rzecz pewną, że siły robocze w postaci sowieckich jeńców wojennych nie będą leżały odłgiem.

Skandal w Vichy

Przypominają się żydzi z Częstochowy

Dyplomaci sowieccy w roli „chomików”
Policja wykryła w ambasadzie w Vichy olbrzymi magazyn żywności

Vichy, 10 lipca. — Sowiecka ambasada w Vichy zapatrzyła się w wielkie zapasy żywności które mogły wystarczyć przynajmniej na dwa lata. Fakt ten stał



Masowy mord, dokonany na ludności Lwowa przez bolszewików, odbił się szerokim echem po świecie. — Oto jeszcze jedno zdjęcie z kaźni NKWD na Brygidkach.

się głośny w poniedziałek, kiedy po zerwaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim organa policji francuskiej dokonały szczegółowej rewizji w lokalach ambasady sowieckiej. Oto w piwnicach budynku ambasady sowieckiej znaleziono konserwy mięsne, wieprzowe, wołowe i cielęce, kondensowane mleko, suszone jarzyny, polacie słoniny i kilkadziesiąt kilogramów solonego masła. Artykuły te zostały przez policję skonfiskowane i następnie bezpłatnie rozdzielone między niezamożną ludność Vichy i okolicy.

Odwrotna strona medalu

Kraków, w lipcu.

Bardzo niebezpieczne są zdania głoszone przez inteligentów o przeobrażeniach, które „rzekomo” miały zajść w komunizmie, a więc w ZSRR. Słyszało się też o wyciągniętych rękach komunistów w stronę katolicyzmu. Słyszało się o możliwościach znalezienia porozumienia między katolickim programem społecznym a komunizmem. Wszystko to, okazuje się obecnie — być fałszem i stałoby się zdradą, zdradą którą obecnie jako świadkowie historii widziwmy na własne oczy i o której ze wszech stron na własne uszy słyszymy. Spójrzmy więc na tę odwrotną stronę medalu.

Jak rozumieją komuniści sprawę swobody sumienia, gdzie są wszechwładnymi panami, dalej sprawie swobody zagadnień religijnych, czy nastąpiła w ich światopoglądzie jakakolwiek zmiana na lepsze? Pierwszą oznaką zmiany stosunku komunistów do religii powinno być zaniechanie akcji przez Związek Bezbożników Wujacych. Niestety, ani na chwilę nie zostało osłabione działanie tej instytucji. W pierwszym kwartale roku 1939 wysłano cztery miliony broszur bezbożniczych z ZSRR tylko do 43 krajów, w których Związek bezbożników wujacych chciał zaszczepić ateizm. Konkurs ogłoszony swego czasu na „Biblie ruchu bezbożników” z narodami w wysokości 100.000 rubli w złocie, o nakładzie 12.000.000 egzemplarzy — oto wyciągnięta łapa komunistyczna w stronę katolicyzmu! Związek Bezbożników Wujacych w ostatnich latach przed obecną wojną podjął się wykonania szczególnie bogatego programu. Liczne stacje radiofonowe zagranicą otrzymały rozkaz i instrukcje z komunistycznej centrali ZSRR — Moskwy, by prowadziły bardzo intensywnie propagandę bezbożniczą i by podwołyły audycje w obcych językach. Przystąpiono nawet do budowy olbrzymiej stacji nadawczej radiowej, której koszt miały wynosić olbrzymie sumy, 55 milionów rubli osiągniętych ze sprzedaży zarobkowych skarbów w kościołach i cerkwiach, przekazano na potrzeby

Doktryna Monroe zapomniana

Roosevelt wysłał swoje wojska na Islandię

Pod płaszczykiem zagrożenia dąży „dyktator” USA do realizacji swoich imperialistycznych zamierzeń — Wyraźna prowokacja

Nowy Jork, 11 lipca. — W orędziu wygłoszonym wobec Kongresu Roosevelt zakomunikował o wysłaniu oddziałów wojsk amerykańskich do Islandii celem uzupełnienia ewent. zastąpienia tam brytyjskich oddziałów wojskowych. Krok swój, będący jasnym dowodem unięważania doktryny Monroe, motywuje prezydent Roosevelt już wielokrotnie wysnuwaną tezą o rzekomych agresywnych zamiarach Niemiec na ziemiach półkuli zachodniej, która to teza jest jednak tylko płaszczykiem, pod którym zamierza realizować swe imperialistyczne projekty.

Według opinii panującej w Ameryce, Islandia nigdy nie należała do półkuli zachodniej. Okupacja Islandii przez wojska amerykańskie uważana być musi jako typowa prowokacyjny manewr Roosevelta.

sevelta, poziągnięcie pozostające do jego uroczystych przyrzeczeń, co do nie brania udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie w diametralnej sprzeczności.

NIE KWAPIĄ SIĘ Żołnierze sowieccy masowo przechodzą przez front niemiecko-rumuński

Bukareszt, 10 lipca. — Opowiadania żołnierzy o ich przeżyciach na froncie rumuńskim podkreślały, że w ostatnich dniach żołnierze sowieccy masowo zbiegali na drugą stronę. Onowiadali oni o potwornym terrorze, jaki stosują żydowsko-bolszewicy komisarze polityczni w poszczególnych oddziałach wojskowych. Liczni mieszkańcy Besarabii, którym udało się zbiec do Rumunii, domagali się natychmiastowego wcielenia do armii rumuńskiej i wysłania na front.



„Raj” za t. zw. „Linia Stalina”. — Oto policja przytrzymała małego wśczię „bezpiernego”, który z papierosem w ręku, w otwarte starego bywalca wzięcia, daje wypowiedzi w czasie śledztwa. Takich jak on, są w Rosji miliony.

Związku Bezbożników. Budująca się flotę powietrzną nazywano „Bezbożną“. Fakty te nie zdziwiły nikogo, kto chociaż trochę zna prasę sowiecką i artykuły poświęcone sprawie walki z religią. Są to dowody wykonywanego systematycznie planu komunistycznego. Z racji ogłoszenia nowej konstytucji stalinowskiej oraz wyborów do najwyższej rady ZSRR, ukazał się w jednym z pism sowieckich znamienny artykuł pt. „Wzrost pod maską religii“. Autor tego artykułu ze szwinstwami zjadłowskimi nawisł pisał, że w każdym państwie kapitalistycznym służebnicy kultów religijnych zawsze byli i są obecnie szczytami religijnego otumanienia mas pracujących“. Wyliczał, że w każdej akcji dywersyjnej przeciw Sowietom brały żywy udział „religijanci“. Posunął się nawet do twierdzenia, że księża i popi używają powieści do wydostania potrzebnych dla nich wiadomości. Pisał on: „Masy pracujące powinny wiedzieć, że często pod maską służebników Boga ukrywają się szpiedzi, dywersanci, szkodnicy i agenci wywiadu faszystyjskiego“. Autor tego artykułu postulat, w którym partia bolsze-wicka zawsze uważała religię jako jeden z rodzajów duchowego ucisku mas pracujących przez klasę wyzyskiwaczy“. Religia była i pozostanie szkodliwa dla sprawy komunizmu“ —

pisał dalej autor. Następnie przytacza on szereg „oburzących“ przykładów, jak to „religijanci“ podstępnie pracowali nad otworzeniem cerkwi, nad pozyskaniem wpływów i wzywają do wznowienia walki z religią. Głos ten nie należy do wyjątków, gdyż stanowisko takie zajmowała cała prasa sowiecka.

W związku z dekretem oddzielnym cerkiew od państwa pismo: „W państwie o ustroju komunistycznym nie potrzebne są żadne religijne autorytety ani też potoczne mityzujące teorie „swoboda sumienia“ wedle interpretacji ZSRR to wyłącznie swoboda antyreligijna! — co wyraźnie oświadczył dzisiejszy władca Kremlu — Stalin w rozmowie z delegacją amerykańskich robotników na terenie ZSRR. Owa „wolność sumienia“ w Sowietach nie oznacza nic innego, jak tylko akcję mającą na celu wyrwanie z serc i sumień ludzkich wszelkiego pojęcia o religii i Boga. Nie jest to zatem żadna wolność wyznawania czy praktykowania religii według własnych przekonań, ale jedynie i wyłącznie wolność wyrwania z duszy ludzkiej wszelkiej myśli religijnej. Wobec tego można w zdaniu nie wolność wyznania — lecz wolność od wyznania“. Teorie bolszewickie zasad rzekomej wolności sumienia są najbardziej kategorycznym tego zaprzeczeniem.

Dr Lupu został burmistrzem Czerniowiec

Rumunia wita uwolnienie tego miasta — Depesze gratulacyjne nowego burmistrza do króla Michała i generała Antonescu

Bukareszt, 10 lipca. — Wtorkowa rumuńska prasa poranna wyraża radość społeczeństwa rumuńskiego w związku z wiadomością o uwolnieniu Czerniowiec podana w niemieckich i rumuńskich komunikatach wojennych. Nowomianowany burmistrz dr Lupu, który przybył do Czerniowiec wraz z komisją urzędniczą wysłał depesze gratulacyjne do króla i szefa państwa generała Antonescu.

WĘGRZY NAD ZBRUCZEM Komunikat honwów po przejeździe Seretu

Budapeszt, 10 lipca. — Szef sztabu generalnego Honwów węgierskich komunikuje we wtorek, 8 lipca: „Nasze zmobilizowane jednostki szybko posuwają się naprzód. Przekroczyły one rzekę Seret, przy czym oddziały rządowe dotarły już do rzeki Zbrucze. Dotychczas nasze straty są znikome“.

Japonia ostrzega — Rosjanie protestują

Przeciwnicy pomocy dla Rosji składają oświadczenia pod adresem Roosevelta Tokio, 10 lipca. — Rzecznik japońskiego ministerstwa marynarki oświadczył, że pomoc Stanów Zjednoczonych udzielona innym krajom stanowi zagrożenie Japonii. Stany Zjednoczone równocześnie z Australią, Nową Zelandią i Indiami Holenderskimi wzmacniają bazy morskie i powietrzne. Z tego powodu Japonia musi zachować czujność i przygotować się na możliwy konflikt na Oceanie Spokojnym.

Rzym, 10 lipca. — Agencja „Stefani“ dowiaduje się z Nowego Jorku, że zamieszkali w Sta-

nach Zjednoczonych Rosjanie przesyłali na ręce prezydenta Roosevelta pisemny protest przeciwko stanowisku Waszyngtonu, który jak wiadomo opowiadał się za krwawym reżimem miewskim. Podobny protest przesyłał również związek Amerykanów pochodzenia rosyjskiego.

W protestach tych Rosjanie amerykańskimi podkreślają, że jakakolwiek forma pomocy udzielonej przez Stany Zjednoczone Stalinowi przyczynia się do przedłużania martyrologii narodu rosyjskiego. Naród rosyjski spodziewa się, iż obecna wojna przyczyni się do uwolnienia go z jarzma bolszewickiego. Jeśli Stany Zjednoczone rzeczywiście miały wystąpić z akcją pomocy na rzecz bolszewików, to taka pomoc oznacza nie tylko niebezpieczeństwo dla Europy, ale także samo dla Stanów Zjednoczonych.

ECHO W BRAZYLII „Takie bestie są sprzymierzeńcami Anglii“

Rio de Janeiro, 10 lipca. — Wychodzący z Rio dziennik „Meio Dia“ przytacza opis północno-amerykańskiej agencji prasowych o okrucieństwach bolszewickich we Lwowie, Dublinie i Lucku stwierdza, że potworny obraz rozłożony w tych sprawozdaniach dale przekonywawie świadczy, co czeka te nieszczęśliwe narody, które wpadną w pazury bolszewików. Czytając opis wszystkich nieludzkich mordów i barbarzyńskich zbrodni, na których oddanie brak wprost słów, należy sobie zadać sprawę, że te bestie sowieckie są sprzymierzeńcami Anglii. „Londyn umożliwił wszelkimi siłami bolszewikom zagrożenie bezpieczeństwa Europy, ba nawet całego świata. Londyn pragnie udzielić im wolnej ręki do wytopienia cywilizacji i kultury starego świata. Odbyszy zwycięski oręż niemiecki nie stanął na przeszkodzie, w miejsce tej cywilizacji zapanowałaby krwawa dyktatura zbrodni w takiej postaci, jak to nam odmalowali w przerażających i wstrząsających słowach korespondenci amerykańscy“.

Zamach brytyjski w porcie tureckim

Ostry protest Ankarę w Londynie — Zatopienie francuskiego statku przez bombowce RAF

Ankara, 10 lipca. — Turecka agencja prasowa „Anatoli“ donosi, że ubiegłej soboty okręt „Saint Didier“ płynący pod francuską flagą, został zatopiony przez dwie torpedy, wysłane z brytyjskiej samolotów torpedowych, i to w momencie, kiedy okręt ten zawiązał do tureckiego portu Adali. Te same samoloty atakowały już poprzednio okręt francuski na obszarze tureckich wód suwerennych.

Ankara, 10 lipca. — Jak słychać z kół zbliżonych do rządu tureckiego, turecka nota protestacyjna w sprawie ataku brytyjskiego na turecki port Adali i zatopienia francuskiego parowca „St. Didier“ w tym porcie była utrzymana w niezwyczajnie ostrej formie. Powyższa nota protestacyjna została wręczona rządowi brytyjskiemu przez ambasadora tureckiego w Londynie Riza'ra Arasa.

Powyższy atak brytyjski i zatopienie parowca francuskiego wywarły również w kołach politycznych Ankarę silne wrażenie. Zwraca się tu uwagę, że w myśł tradycyjnej podstawowej zasady tureckiej polityki zagranicznej należy wskazać na to, iż jakikolwiek atak na suwerenność turecką lub tureckie terytorium będzie odparty siłą.

POWIEDZIANO — ŻE TO MANEWRY

Ciekawe wynurzenia marynarza czerwonej floty

Bukareszt, 10 lipca. — Jedno z rumuńskich wojennych sprawozdań frontowych zawiera niezwykle ciekawą rozmowę z 22-letnim marynarzem czerwonej floty, niejakim Iwanem Iwanowiczem Bdiną, który służąc na sowieckim krążowniku „Moskwa“ ocalał w momencie zatopienia tej sowieckiej jednostki morskiej. Marynarz ten oświadczył, iż nie wierzy w Boga. Mi-

to jednak jego dziecko zostało ochrzczone na zyczenie jego żony. Jego rodzice nie odważyli się nigdy wyjawiać, iż wierzą w Boga i że potajemnie modlą się przed poświęconym obrazem. Nie miał on najmniejszego pojęcia o czynnikach rządzących w Rosji sowieckiej a jego rodzice opowiadali mu, iż w dawnej Rosji kaszkie powodziło się im znacznie lepiej. Na uwagę zasługuje ponadto fakt, iż sowieccy jeńcy wojenni nie wiedzieli o fakcie wybuchu wojny Sowieckich z Niemcami, Rumunii i Finlandią i o tym dowiedział się dopiero od żołnierzy rumuńskich, którzy poinali go do niewoli. Jego przełożeni dawali jedynie, iż okręt na którym odbywał służbę opuszcza port macierzysty w Sewastopolu, aby udać się na manewry.

Również Belgia mobilizuje ochotników

Przez Europę bledną wici przeciw czerwonym

Flandezcy staną jak jeden mąż w szeregach krucjaty w obronie kultury Zachodu — „Nie chcemy być tchórzliwymi obserwatorami“ piszą dzienniki flandryjskie

Brussels, 10 lipca. — Również szerokie koła Flandrii i Wallonii pragną wziąć udział w wojnie europejskiej przeciwko Sowietom. Podobnie jak w Norwegii, Danii, Hiszpanii, Chorwacji i innych krajach europejskich, utworzone obecnie oddziały ochotnicze „Flandria“ i „Wallonia“. W odczechach i pismach skierowanych do władz niemieckich wyrażona jest gotowość do współdziałania i decyzyja podjęcia walki przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu z боку żołnierzy niemieckich, włoskich, fińskich, węgierskich, rumuńskich i słowackich, celem wytopienia bolszewizmu. W związku z utworzeniem organizacji ochotniczej, przewodniczący flandryjskiej partii jednolitej de Cleru wydal odczech, w której podkreśla, że obecna rozgrywka zadecyduje również o bycie narodu flandryjskiego. W obliczu niebezpieczeństwa zagrożającego całej Europie Flandryjczycy są gotowi jak jeden mąż do czynu.

Również odczech wywołujący do zaciągania się do oddziałów ochotników w Wallonii nacechowana jest świadomością wspólnoty europejskiej. Przed naszymi oczami — stwierdza ode-

Halpa pfonle

Zwycięski przebieg walk na froncie wschodnim

Bombardowanie zakładów zbrojeniowych w Birmingham, oraz portów Plymouth, Great-Yarmouth i Aberdeen

GŁÓWNA KWATERA ADOLFA HITLERA, 10 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 9 lipca: „Na całym froncie wschodnim walki mają zwycięski przebieg. W walce przeciwko Włochom Brytani lotniczo bombardowało w ciągu ubiegłej nocy zakłady przemysłu zbrojeniowego w Birmingham, dokł państwowe i zakłady zaopatrzenia w porcie Plymouth oraz ważne obiekty wojenne w portach Great-Yarmouth i Aberdeen. Liczne pożary wielkich rozmiarów pozwoliły na zorientowanie się w skutecznosci tych ataków. W czasie ataków powietrznych na lotniska w Anglii południowo-wschodniej zaobserwowano celne trafienia bombami wśród startujących samolotów. W rejonie morskim około Anglii samoloty bojowe zatopily jeden okręt handlowy, pojemności 5,000 BRT, oraz ciężko uszkodziły innymi bombami dwa narowce towarowe. W nocy na 8-go lipca silniejsza grupa niemieckich samolotów bojowych wzniosła bombami pożary w magazynach ropy, składach sortowych, rezerwuarach ropy i rafineriach ropy naftowej w brytyjskiej bazie morskiej w Haifa. W czasie podjętych przez nieprzyjaciela prób wzorczyjszego popołudnia dokonania ataków na wybrzeże Kanalu La Manche i Zatoki Niemieckiej, samoloty myśliwskie przy jednej tylko straconej własnej maszynie zestrzeliły 11 brytyjskich samolotów myśliwskich. Brytyjskie samoloty bojowe zrzucały ostatniej nocy bomby rozpryskowe i zapalające w różnych miejscach Niemiec zachodnich. Ludność cywilna poniosła straty w zabitych i rannych. Myśliwce nocne i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 8 spośród atakujących samolotów brytyjskich. — W czasie zwycięskich walk powietrznych w dniu wczorajszym nad Kanalem La Manche eskadra myśliwska „Richthofen“ uzyskała swoje 644-te zwycięstwo powietrzne, wyrównując w ten sposób liczbę zestrzałów, jaką jej imienniczka uzyskała do końca wojny światowej. Przy tej sposobności podporucznik Schnell uzyskał 88-me 89-te i 40-te zwycięstwo powietrzne.“

NOWA GRANICA NIEMIECKO-WŁOSKA

Podpisanie układu w Berlinie regulującego stosunki graniczne po upadku Jugosławii

Berlin, 10 lipca. — W ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie podpisany został układ pomiędzy Niemcami i Włochami, ustalający nową wspólną granicę, wynikłą na skutek rozpadnięcia się państwa jugosłowiańskiego. Układ podpisali ze strony niemieckiej sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych von Weizsaecker, ze strony włoskiej ambasador Włoch Dino Alfieri. Nowa granica niemiecko-włoska przebiega po linii ciągnącej się od dawnego punktu zbiegu granic Niemiec, Włoch i Jugosławii, wzdłuż dawnej granicy jugosłowiańsko-włoskiej aż na południe od Ziri, stąd zaś mniej więcej we wschodnim kierunku do punktu zbiegu granic Nie-

miec, Włoch i Chorwacji. Ostateczne ustalenie nowej granicy w terenie opracuje niemiecko-włoska komisja graniczna, która rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie.

WYPRÓBOWANI WOJOWNICY Defilada ochotników hiszpańskich przed generałem Ponte

Madryt, 10 lipca. — Około 4000 hiszpańskich ochotników przemarszerowało w pełnym uzbrojeniu przed gen. Ponte naczelnym dowódcą w Andaluzji. Generał Ponte wraz z oficerami swojego sztabu przeszedł przed frontem ochotników i wygłosił do nich krótkie przemówienie, w którym zaapelował do nich jako przedstawicieli armii hiszpańskiej, o wyrażenie siły i wykazanie swoich wypróbowanych cnot wojennych w walce z bolszewizmem.

Akt łaski Kanclerza Hitlera dla Francuzów

Powrót weteranów wojny światowej do ojczyzny — Codziennie z Niemiec przybywać będą pociągi ze zwolnionymi jeńcami do stacji Chalons sur Marne

Paryż, 10 lipca. — Do miejscowości Chalons sur Marne przybył pierwszy transport 1.200 wojennych jeńców francuskich uczestników wojny światowej, którzy na polecenie Kanclerza Hitlera zostali zwolnieni z obozów dla jeńców wojennych. Stan ich zdrowia okazał się tego rodzaju, że wszelka pomoc lekarska okazała się zupełnie zbędna. Dzięki należycie zorganizowanej służbie powracający do kraju jeńcy wojenni zostali niezwłocznie zaopatrzeni w odzież, gotówkę, legitymacje i karty żywnościowe, tak że jeszcze tego samego dnia mogli oni podjąć dalszą

podróż do miejsc zamieszkania. Ostatnio przybyło do Paryża 900 zwolnionych z obozów jeńców wojennych. Byli oni tam niezwykle serdecznie i radośnie witani przez swych najbliższych. Dzięki przychylności dowódcy wojsk okupacyjnych we Francji, administracja francuskiej kolei była w możności zestawiać komplety wagonów kolejowych, wobec czego codziennie odchodził będą z Niemiec bezpośrednie pociągi z transportami zwolnionych jeńców wojennych. Pociągi te przybywać będą do stacji Chalons sur Marne.

Samobrona Zachodu przed mackami Kominternu

Likwidacja placówek sabotażystów bolszewickich w Szwecji i w Argentynie — Prasa szwedzka uderza na alarm i rozpoczyna z „Aftonbladet“ na czele akcje przeciw komunizmowi

Sztokholm, 10 lipca. — W związku z wykryciem organizacji sabotażystów bolszewickich w Danii, policja szwedzka — jak donosi United Press — wydała we wtorek urzędowy komunikat, że bolszewicy posiadali również filię tej organizacji w Szwecji. Dotychczas aresztowano 8

osób, stojących pod zarzutem „zbrodni poważnej natury“. Jeszcze przed wydaniem tego komunikatu przez policję szwedzką, „Aftonbladet“ w artykule p. t. „Jak długo będzie to jeszcze trwało“, pisał: „Proces przeciw agentom komunistycznym w Danii dowodzi, że władze czerwone poświęciły szczególną uwagę krajom skandynawskim“. Komuniści szwedzi brali podobno udział w tej organizacji. Buenos Aires, 10 lipca. — Policja argentyńska stolicy związkowej zlikwidowała akcje licznych agentów bolszewickich. Wykryto mianowicie lokal utworzonego niedawno tak zwanego „komitetu popierania sowiektów“ i niezwłocznie zamknięto go. Ponadto aresztowano wiele osób, uprawiających agitację bolszewicką.

REWOLUCJA NARODOWA Marszałek Pétain o konstytucji francuskiej

Vichy, 10 lipca. — Na inauguracyjnym posiedzeniu specjalnej komisji francuskiej Rady narodowej, powołanej do opracowania nowej konstytucji francuskiej, szef państwa marszałek Pétain wygłosił przemówienie na temat podstawowego znaczenia i charakterystyki nowej konstytucji. Reasumując swoje wywody stwierdził on, że nowa konstytucja musi stać się wyrazem istoty rewolucji narodowej. Gwarantami jej będą prawa do pracy i rodziny, zaś oparta będzie na zasadach narodowych, a przede wszystkim także społecznych. Najważniejszymi jej elementami będą rodzina, zawód, gmina, prowincja i jedność narodowa.

Z kraju

WOLBROM — MIASTO SZEWCÓW
CHAŁUPNIKÓW

Wolbrom, miasteczko o około dwunastu tysiącach ludności, wzięło nazwę od pierwszego właściciela osady, Wolframa, siołty sąsiedniej wsi Dłutecz.

Było to w roku 1321, kiedy jeden z królów polskich zezwolił Wolframowi wykarczować sąsiednie lasy i założyć miasto, którego nazwa została później zmieniona na Wolbrom. Przez miasto to wiodł trakt handlowy.

Ciekawych i cennych pamiątek Wolbrom po Wolframie nie odziedziczył. Na uwagę zasługują tylko kościół pod wezwaniem św. Marii, zbudowany w drugiej połowie XVIII wieku, w którym, po zniszczeniu prostopadła wieńskiego, osadzono kamienik reguły św. Augustyna z Krakowa. Według kronik wiele zasłużył się kościółowi Marii Wolbromczyk (1683) i ksiądz Gaudeniy (1688). Słynną w dziejach Wolbromia i okolicy była także Urszula z Morsztynów Dembińska, starościną wolbromską. Z wojny światowej pochodzi kula, tkwiąca w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej i trzy szrapneli w ścianie kościoła.

Przed obecną wojną miasto należało do powiatu olkuskiego, po ustaleniu zaś granic, władze niemieckie przydzieliły je do powiatu miechowskiego. Dla wygody ludności Wolbromia i okolicy otwarta została na miejscu ekspozytura starostwa powiatowego.

Od niepamiętnych czasów cały handel w Wolbromiu skupiał się prawie wyłącznie w rękach żydowskich, lecz obecnie i na tym polu zaznaczyła się ogromna poprawa, pomimo że miasto jest tak zażydzone, że ustępuje chyba Chmielnikowi i Działoszycom.

Gros mieszkańców Arzyżyków od bardzo dawnych czasów trudniło się szewstwem, wyrabiając w swych mieszkaniach obuwie różnego rodzaju, które następnie sprzedawano na targach i jarmarkach w okolicy. Na mniej zaawanszonych szewcach-chałupnikach żerowało przed wojną niepodzielnie żydostwo, które uzależniało dostawę całkowicie od siebie. Ludzie ci byli zmuszeni za bezcen sprzedawać swoje wyroby żydom-pośrednikom, którzy wzbogacali się ich pracą. Setki rodzin (często ojciec z synami) pracowało w dzień i w nocy przy swych warsztatach, aby zarobić na skromne utrzymanie z łaski nienasyconego żyda-pośrednika. Skandalizujący ten stan zmienił się co najmniej na kilka lat przed obecną wojną, dzięki założeniu Spółdzielni szewców „Opactwo”, która skupiała większą ilość szewców, dając im godziwy zarobek.

POWRÓT Z TOURNE „CHÓRU DANA”

Najpopularniejszy polski zespół rewiellerów, doskonały chór Dana, który został po wojnie zrekonstruowany przez Bogdanowiczę, wyjechał przed kilku tygodniami w tournée po miastach Generalnego Gubernatorstwa. Zyt sukcesów i braw, jakich nie oszczędził artystyczny zespół piosenek w Krakowie, Kielcach, Radomiu, Częstochowie i innych miastach, powrócił chór Dana do Warszawy i z powrotem występuje w kabarecie „Ul”. Tajemnicą powołania tego świetnego zespołu rewiellerów jest wysoki poziom wokalny każdego ze śpiewaków, zjawiających dużo walorów poetyckich tekstów Odrowąża i Drabika, typowa aktorska interpretacja (wiele piosenek to właściwie skoczki wokalne) no i specjalność chóru — znakomite efekty jazzowe. Najnowszym przebojem chóru jest parodia „Kopciuszka w 1941 roku”.

RACJONALNE ZORGANIZOWANIE
ZBIERANIA ODPADKÓW

Utworzony przed rokiem przy B. Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej Zakład Zbierania Odpadków w Warszawie a w i, przeszedł ostatnio wraz z innymi agendami Komitetu do Rady Głównej Opiekuńczej. Zakład tworzy obecnie od-

dzialną jednostkę prawną, mającą charakter spółki z o. o., której jednak właścicielem w 100 procentach jest RGO.

Pracę Zakładu, który ma przyznany przez władze monopol zbiorczy odpadków ze wszystkich wysypisk miejskich, dzieli się na zbierkę i skup, przeróbkę i sprzedaż wszelkiego rodzaju odpadków. W sześciu punktach miasta ma Zakład swe szopy, gdzie wybieracze gromadzą miesięcznie około 200 ton różnych odpadków, jak szmaty, kości, tłuczak szklany, butelki itp. Odpadki te są na miejscu segregowane, czyszczone i dostarczane do dalszej przeróbki lub użytkowania.

Odpadki spójne się, jak np. obierzoną kartoflana, dostarczają głównie Zakładowi 190 kuchnia ROM. Po odpowiedniej segregacji odbywa się je bądź do tuczarni świń, bądź też do suszarni ZZO, gdzie, po przesuszeniu, stanowią będąc rezerwą paszy na okresy, w których nie ma świeżych kartofli i obierzyn na karm. Suszarnia Zakładu może przesunąć do 3 ton obierzyn lub warzyw dziennie.

Zakład Zbierania Odpadków nie tylko zbiera odpadki zwykłe, ale również skupuje od różnych instytucji gospodarczych i publicznych wszelkiego rodzaju odpadki przemysłowe, które oddaje następnie do odpowiednich przetwórców lub przerabia we własnym zakresie. Możliwość użytkowania odpadków są ogromne, niestety jest jeszcze mało w społeczeństwie warszawskim zrozumienie konieczności zbierania odpadków wszelkiego rodzaju. Dlatego też jest obecnie jednym z naczelnych zadań ZZO racjonalne zorganizowanie zbierania odpadków przez mieszkańców Warszawy.

gospodarka

Wzrost dochodów
duńskich kolei państwowych

Duńskie koleje państwowe wykazują w roku gospodarczym 1940-41 zarówno w ruchu osobowym, jak i towarowym oraz poczynają poważny wzrost dochodów w porównaniu z r. 1939-40. Ogółem wpływy wyniosły o 47 i pół milionów koron więcej niż w ubiegłym roku gospodarczym.

Wzrost ruchu komunikacyjnego
w okupowanej Francji

Ruch komunikacyjny zarówno na liniach kolejowych, jak i żeglugsji śródlądowej na okupowanych terenach Francji przybiera systematycznie coraz większe rozmiary. Pomimo znacznych trudności, z jakimi walczą francuskie koleje żelazne, zarząd tych kolei dzięki pomyślniej współpracy pomiędzy niemieckimi i francuskimi władzami służby transportowej, zdolił bez trudności opanować coraz bardziej zwiększający się komunikacyjny ruch o znaczeniu gospodarczym. W szczególności, zgodnie z planem, przewieziono ważne dla zaopatrzenia ludności cywilnej transporty węgla, kopalin i sztucznych nawozów. Ponadto po za przewidzianym planem transportami, przewieziono z Alzacji wapienie do Francji. Również francuskie koleje przewiozły prawidłowo znaczne ilości ziemniaków do sadzenia, kapusty, środków do zwalczania szkodników polnych, sztucznej wlny, papieru i ropy naftowej z Niemiec. Do transportów użyto również w niezwykle silnych rozmiarach drogi wodnych. Wykorzystanie tego rodzaju linii komunikacyjnych było tak znaczne, że istniejące jednostki transportowe, które do niedawna jeszcze leżały nieużytkowane i w zaniedbaniu, ostatecznie zaledwie mogły nadążyć swym zadaniami. Wydajność pracy kolei żelaznych i żeglugsji śródlądowej zasknęła z tego powodu na szczególnie podkreślenie, ponieważ aż do obecnej chwili te same jeszcze prace około naprawienia zniszczeń, spowodowanych na zarządzanie dawnego rządu francuskiego w czasie posuwania się na przód niemieckich wojsk.

W czerwonym piekle
za Bugiem / Pamiętnik polskiego uchodźcy
Sergiusza Chmury ze Lwowa

III

Leszczyński powodził oczywiście do wzięcia, a w tygodniu później zesłano do obozu koncentracyjnego w okolicach Nerzyska jeszcze 35-ciu Polaków.

Pod groźbą surowych kar znosiłymi niewolniczo szczytany z zaciśniętymi zębami i czekaliśmy wszyscy lepszego jutra. Daleko na Zachodzie przewalała się wojna, rozszalała się na całą Europę, sięgała już poza kontynent — do Afryki. W sercu wszystkich Polaków, jeżdżących pod knutem sowieckim, występowała jakaś nie dająca się jeszcze stęścić nadzieja. Pragnielśmy, by młocą obecną wojnę dobiegła również Rosja bolszewicka, by uciął łańcuch szalejącemu Antychrystowi.

W bazarach bolszewickim

W bazarze kijowskim, niedaleko leninowskiego pomnika, rojno było, jak zawsze. Na olbrzymich straganach leżały przeróżne rzeczy. Były i książki, i obrazki, były stare ubrania i obuwie, paski, szelki, były i artykuły żywnościowe: nadmarnięte ziemniaki, główki kapusty, ser na pół zgnyły — wszystko.

Czerwone od zimna, groźne i potłuczone, brudne i nabrzmiało opuchniętą twarzą gawiedzi, krzatali się codziennie wokół rozstawionych kramów. Robotnicy z fabryk, kolchoźnicy, złodzieje, bezdomni, ulicznicy w bazarach mieli miejsce spotkań, tu skupiano się i ogniskowało całe życie ulicy. Odzież, obciarty chłopotów, kobiet i mężczyzn, tu było po wesołych, potach, szatając, by skraść gdzieś jakąś kromkę chleba suchego, ogórek, rybę wędzoną lub w ogóle... coś do zjedzenia.

Strasliwy odór ugniatł pierś; ostry zapach nieumytych ciał, zmieszany z wonią gąsieniczych ryb i tysiące innych przedmiotów, których żaden chemik nie mógłby rozpoznać. Ludzie krzyżyli i kłeli — targ osiągnął swoje największe nasilenie. Milicjanci zdzierali opłaty, a trzoda ludzka bronila się przed przesiadkowcami, jak mogła. Piani, kreślił się po placu, zataczali się, upadali i byli wysmiewani przez otaczających ich gawiedzi. Bieda, niedza, ubóstwo, rozpacz i głód pędziły ludzi do wódki. A ponad tym wszystkim, ponad ludzmi i rzeczami, powiewał na maszcie czerwony sztandar.

Podobnie jak wszyscy inni, tak i ja krzatem się codziennie po bazarach, pilnie upatrywałem, co by skraść można do zjedzenia — i kradłem.

Czasem udawało mi się robić to niepostrzeżenie, czasem jednak przyłapał mnie sprzedawca, zbił mniekosiermiem, skopał i odwoził do służby losu, poza bazar. Potstawiam sobie wówczas, że wole raz pod śmierć, niż jeszcze raz coś ukrąść. Głód jednak był silniejszy, znowu się odważyłem.

Stragany w bazarach mogli mieć tylko uprzywilejowani towarzysze — tacy, którzy zasłużyli się już komunizmowi. Do takich należał również Wasyl Derewienko.

Derewienko miał nawet stragan napieknięty, a sprytny był, widział wszystko, wszystko słyszał, wiedział o wszystkim. I mocny był — jemu kradli najmniej, jego się bał.

Przechodząc koło jego straganu, widziałem wiele różnych i dobrych, jak na wygłodzonego żołdaka, rzeczy.

Odważyłem się znowu... Ukradłem chleb... Uciekać! — było teraz jedynym moim celem. Uciekać! — krzyczały we mnie wszystkie władze rozumu.

Ale nie zdążyłem. Derewienko przyłapał mnie na miejscu i zawołał fandarmów. Ci zbił mnie, skopał i zataczył przed komendantem.

Podczas rewizji znalazłono przy mnie ukryty w bluzie różaniec, a na piersi medalik. Zadrzałem... Wiedziałem, co mnie czeka!

Nie puszczone mnie już do fabryki. — W więzieniu odczytano mi wyrok: 4 lata przymusowych robót w obozie koncentracyjnym pod Świerdłowskiem.

Ogarneła mnie straszna, rozpaczna tęsknota. Co robić? Czy krzyczeć, czy wyć, czy skłamać, jak pies, czy łaskić i litość, by znowu stać się wolnym, by tam poić, polecieć — dokąd leciały ptaki. Do rodzinnego, dalekiego Lwowa, do domu, a potem dalej na Zachód — na wolność, gdzie kończyło się już wladztwo bolszewickie, gdzie ludzkość nie jęczała pod strasliwym knutem czerwonego reżimu.

Całe cztery lata w niewoli! To tylko ten rozumie, kto poznał już sowieckie obozy koncentracyjne — tę straszna mekę, gorszą może od śmierci samej.

Nigdy jeszcze dotąd nie odczuwałem tak silnie ciężaru swojego nieszczęścia. Teraz wydało mi się ono nie do zniesienia i ogarneła mnie szalona rozpacz. Zaczęłem się bronić przed nią całą siłą wiary, lecz chociaż wola moja nie zachwiała się, nie miałem jednak siły oprzeć się uciążliwej beznadziejnej gorczy. Odczuwałem zniechęcenie i wstręt do takiego życia. O, czemuż nie skazano mnie raczej na śmierć?

Suicerym nie bałem się wcale, przeciwnie — przyjałbym ją jako wyswobodzenie — krótką drogą na miejsce stracenia, komenda i predka, być może bezbolesna nawet śmierć od kul karabinowych... A tymczasem to nieszczęsne zesłanie do robót w obozie koncentracyjnym za Uralem będzie dla mnie piekłem za życia... Piekłem, o jakim nie sniło się nawet Dante'mu.

Nie byłam sam. Prócz mnie na wysyłkę skazano jeszcze około pół tysiąca Polaków i Rosjan, u których znalazłono krzyżyki lub szalercze — przedmioty, świadczące o ich religijnych przekonaniach. Wśród tej gromady było dwunastu księży z Wołynia i Podola.

» Wojna jest konieczna! «

Na przystanku kolejowym przy rampach fabrycznych stały wagony towarowe, t. zw. „stolytyny”. Dużo, dużo wagonów... otwarte były wszystkie i zimne, bez piekcyk... Na dworze mróz. Wiatr syberyjski kołuje światem. Zasypany śniegu, poderwane silnym wiatrem, unoszą się w powietrzu, zacinając z boków, skacząc do twarzy pędzące gromady ludzkie, wleciają się pod nędzne szmaty ubrań, za kolnierze, pod chusty...

Zmrożone żdźbła śniegu kasają zjadliwie, miotają się, szczypią.

A ręce bezradne są, zziębnięte...

Usiłują wyprądkie wydobyć przenikliwie, mroźne żdźbła śniegu, ale nie mają siły. Zeszytywałe palce poruszają się tylko głębiej, dotykają mroźną posypką zimy grzeczki do kosi.

Jak automat kroczący w środku pędzących gromady, a dalej, kilkanaście kroków za mną, brnął nośnik ksiądz Dominik Paluch, prałat z Bruszwic pod Lwowem. Stały mu siły, nadążyć nie mógł. Silne szturchanie karabinowej kolby komunistycznego żołdaka popychało go nieco, ale znowu stanął. W mgłę zaplankanych oczu widział swój kościół, zniszczony przez bolszewików... widział rabowane cenne naczynia kościelne: monstracje, kielichy, lichtarze... widział sterczący w grunach opalony krzyż.

(D. c. n.)

Utwór wyróżniony na pierwszym Konkursie powieściowym „Kuriera Częstochowskiego”

M. Maak

14)

Powrót Krzysztofa Szaroty

Powieść

Przybysz energicznym krokiem podszedł do masywnych drzwi gabinetu i głośno zapukał — nie czekając na pozwolenie wejścia — przekroczył próg.

Hrabia Dionizy zabawił przyjaciela dowcipami z dziesiętnastego stulecia. Obaj panowie byli w doskonałym humorze. Hrabia po pokrzepiającej dreszczu tryask radością, a paraliżujący słuchając jego opowiadań, zaśmiewał się do łez.

Na wchodzącego nie zwrócił większej uwagi, tak, że ten był zmuszony samorzutnie rozgościć się w gabinecie. Złotowłosy obywatel spoglądał na starców, usiadł wygodnie w foteli stojącym koło drzwi, ociekające ciepłymi zakofienkami pikantnych i wesołych anegdotek z życia hrabiego. — Uważasz Andrzeju — opowiadał hrabia — ... gdy po ukończeniu uniwersytetu, po śmierci ojców, pojechałem do majątku by obłąk go w posiadanie — służba i oficjałci zebrani przed domem... powitali mnie. Kolejno i ja witałem się ze wszystkimi, których znałem i nie znałem. Pomógł mi przy tym ślicznie uderzając podobny do mnie... uważasz... Przypatrz się do niego i zapewne bardzo głucho uśmiechnął się — zdziwiony tym podobieństwem — rzekłem do niego: — Jesteś pan zupełnie podobny do mnie... Zapewne pańska matka musiała przed laty często bywać w pałacu moich rodziców? — zapytałem. Zagrzałem chwilę namyślał się, a potem — uważasz Andrzeju — tak powiedział: — Czy moja matka chodziła do pałacu tego nie wiem, lecz wiem na pewno, że mój ojciec tam bardzo często bywał —

— Ha! Ha! Ha! — krzusił się w szpanie

śmieszył chory. — Dobry sobie! — pokrzykiwał — no niech cię nie znam! A to ci dopił dobrodziej! —

Czekając mężczyzna znacząco krząkał, przypominając rozbawionym starcom o swej obecności.

— Aaa! Karol. Dobrze że przyszedłeś. Siadaj bliżej, mam z tobą omówić jedną drażliwą sprawę.

Karol Urban przysiadł się do stołu a przyłajczył podane przez wuję cygaro — zapalił — rozkoszował się wonnym dymem. — Sprawa, która poruszyliśmy dotyczy twojej Karolu... milości... kochanki... metresy — czy jak tam ją nazwał.

Urban niespokojnie poruszył się na krześle. — Wiesz dobrze mój Karolu, że jako jedyny mój krewny i spadkobierca posiadasz mola fortuny. Chciałbym jednakże, byś rozpoznał, chociażby z dniem dzisiejszym inny żywot. Masz już 32 lata i najwyższy czas, porzucić pomysł o swej przyszłości. Przynań się, że jednak urodziłeś się w czepku. Od młodości wychowany w dobrobycie za protekcją wpływowego ojców otrzymałeś nosideło bardzo płatne, a mało odpowiedzialne. Teraz, gdy straciłeś ojców, straciłeś posadę — zjawia się nagle niespodziewana pomoc w postaci wujaszka. Starego wujaszka Co? młodzieńcze! Szczęśliwiec z ciebie! Ja niestety sam musiałem zdobywać pieniądze i stanowisko.

Zastanowił się starowina chwileczkę. — Krótko mówiąc, jako mój... spadkobierca będziesz miał pewne obowiązki i będziesz mu-

siał wypełnić male, a jednak konieczne posunięcia... — że tak powiem... strategiczne. Pierwsze, to poświęcenie tej kobiety, którą uczuciem nie krepuje się. Ja jako stary doświadczony człowiek mogę ci podać jako pewnik, że kobieta która porzuca swego męża dla takiego „typka” jak ty, mój kochany, która nie potrafi być mężczyzną wytrzymać kilku tygodni, nie bardzo będzie skrzywdzona, gdy znajomość zakończy się natychmiast. Pocięsz się szybko mój przyjacielu! Ręczę za to! Drugą sprawą, stosunkowo dość ważną jest miejsce twojego zamieszkania. Żadamy abyś zamieszkał u mnie, gdzie by i opiekę staranną będziesz miał zapewnić. Obucząc z toba częściej będę miał możliwość poznania ciebie młodzieńcze i ocenienia czy nadajesz się do objęcia mojej fortuny. To byłoby wszystkim! Odpowiadając ci warunki? — zapytał chory, zwracając się w stronę ciekawie słuchającego rozmowy krewniaka hrabiego. Dionizy przyrzucił wujaszka male, starce, okłone statką drobniutkich zmarszczek oko, aprobował tym znakiem posunięcia przyjaciela.

— Ooo! Taki Naturalnie! Jak wuj może wątpić. Z kobietą, o którą chodzi, natychmiast bez najmniejszego żalu zerwę wszelkie stosunki, bo już doprawdy mam dość tej nieznosnej miłości.

— Wiesz ona cie na prawdę kocha? — zapytał wuj.

— Taki na prawdę! Przecież dla mnie porzuciła przyszłego męża na stanowisku, naraziła się tym samym na postawienie swojej osoby poza nawiasem towarzyskiego życia... a teraz mam dowody jej przywiązania i uczucia. Mimo, że jak wuj określa jestem utracusłem i nierobem, ona potrafiła mnie należycie ocenić, zawiązała mi swoją osobę, przyszłość... uznała...

— Nie sil się młodzieńcze — przerwał perorującemu Karolowi hrabia. — Mówisz pan... starając się wyidealizować swoją czarną postać... tak nałwie, że już dalei nie mogę słuchać. Słusznie oceniasz pana... panie Urban...

ta... pani... słusznie!... Zawierając swoją osobę... bo... dziś mimo, że pan zdaje sobie sprawę z jej gorącego uczucia... bez żalu... udziela jej pan dymisji. Dobrze pana oceniła.

Karol Urban z nienawiścią spojrział na hrabiego, biorąc jednak pod uwagę przyjaźń starych panów — zmęcił w ustach nagromdzone obrażliwe słowa.

Tak... — ponownie rzekł Karol — zgadzam się na wszelkie warunki wuja, a co do wprowadzenia się tutaj, to naturalnie... uczynię to bezwzględnie, bowiem człowiek w wieku wujaszka potrzebuje opieki... serdecznej opieki...

— Co do opieki, to ja sobie już zabezpieczyłem, angażując służącego... — To do wożenia, ale...

— Dobrze Karolu. Pozostawmy te słodkie słowa w spokoju. Rzeczowo! Kiedy się sprowadzisz? —

— Przypuszczam do tygodnia. —

— Pieniądze na przeprowadzkę masz? Ja ci zwrócę wszelkie koszty. —

— Pieniądzy niestety w takiej ilości nie posiadam... i o ile nie zrobi wojny różnicy to...

— Masz tysiąc... na szczęście nowego, uczelniczego życia — rzekł starzec wyciągając z portfeli zwitek nowych szleszczących banknotów stułotowych. — Zegnaj!

— Dobranoc wujaszku, miłych marzeń! — To pozostaw już dla siebie. Ja już miło marzyć nie potrafie!

Urban skłoniwszy dumnie głowę w stronę hrabiego Dionizy — wyszedł — ścigany ciekawymi spojrzeniami obu starców.

Karolowi otworzył drzwi w zastępstwie Franciszka — znanego mu z dworu baronowej Kazimierzy — nowy wysoki przystojny mężczyzna z jasną piękną brodą.

(d. c. n.)

